№ 204. w Piątek dnia 2. Września 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Bruksela, 30. Sierpnia. — Wczoraj wybuchły w Leodium niespokojności z powodu drożyzny chleba. Żandarmerya była zmuszoną wystąpić. Stawiono jéj opór. Dziś przywrócono spokojność.

Londyn, 30. Sierpnia. — Karol Napier umarł.

Berlin, 1. Września. — Naj. Pan raczył zamianować kupca Pawła Scarpa we Fiume wicekonsulem w tém mieście i w sąsiedzkich portach w Buccari i Portore.

Berlin, dnia 31. Sierpnia. — Naj. Pan wróci tu z Szląska w dniu 2. Września wieczorem. Z Erdmannsdorfu wyjedzie Naj. Pan pocztą do Bunzlau, a ztąd za pomocą pociągu osobnego koleją żelazną do Berlina.

— Aż do dnia 29. t. m. zachorowało tu na cholerę 52 osób, przybyło do nich dnia 30. t. m. 14, razem 66. Z tych umarło 46, zostaje leczonych 20 osób.

(Kor. Cz.) — Prawdziwa opatrzność dziennikarzy, a materya aż do sytości może już nudna dla niejednego z czytelników kwestya wschodnia, jeszcze jest w zawieszeniu. Telegraf z d. 25. b. m. doniósł z Paryża, iż dziennik »Assemblée Nationale« (któremu przypisują ścisłe stosunki z salonem politycznym księżnéj de Lieven) twierdzi na dniu wczorajszym: że porta pragnie stanowczego obowiązania lub oświadczenia co do terminu wyjścia wojsk rossyjskich z księstw naddunajskich, nim przyjmie ostatecznie projekt wiedeński.

Mimo wieści jakie nas tu dochodzą o zamiarze przezimowania wojsk rossyjskich w księstwach naddunajskich, półurzędowe organa ciągle dobrą pokładają nadzieję w wspaniałomyślność cesarza wszech Rossyi. — Nikt zapewne nie wątpi o słowie tego monarchy, chodzi tu tylko o to kwestya: czy to słowo tak jest tłómaczoném w Paryżu i Londynie jak w Petersburgu, i czy równe wszędzie przypisują mu skutki. *Qui vivra verra!* — Towarzystwo centralne biblijne tutejsze zamierza zrobić nowe wydanie polskiego tłómaczenia biblii (przez Spätha) i cenę tegoż wydania na pół talara oznaczyć.

Co też to za piękny tydzień dla próżniaków, językiem berlińskim Bummler zwanych! Dnia 23go b. m obchód bitwy pod Grossbeeren. Skwarne słońce w otwartém polu, zapał entuzyazmu wewnętrzny; dobry powód do odświeżania gardła i jedzenia. Dnia 24go połów ryb w Stralau i Treptow. Rocznica liczniéj obchodzona niż kiedykolwiek; powód do bankietowania. Dnia 25go koncert w ogrodzie Kemperhof na dochód inwalidów i dawnych wojskowych... zimno; pożywienie moralne: muzyka i mowa o zwycięztwie jenerała Bülow pod Grossbeeren. — Jutro, bale *à la mabile* (lekka publiczność) w ogrodach Krolla i Hofjägra. W niedzielę 28, w Tempelhof, poświętne bitwy pod Grossbeeren. — Na 1. Września, obchód bitwy nad rzeką Katzbach. — Bummler się nie posiada z radości. W chwili kiedy się tak bawi i jeszcze na lepsze zakrawa, dziennik urzędowy Zeit donosi ponuro, że przy ulicy Potsdamskiéj policya zabrała w jednym domu pod strychem: 60 kul karabinowych, 2 pakiety z ostremi ładunkami, lufy pistoletowe, kokardę niemiecką i różne pisma demokratyczne! Ale na takie nowiny nikt tu ani zważa; Berlin wesoło sobie na »Wulkanie« zajadać i tańcować może.

Z wyspy Helgoland donoszą, że powabna aktorka znana dawniéj w Berlinie, panna Malwina Erck, zabitą tamże została gromem piorunu, na wysepce piaskowéj, obok Helgoland położonéj.

Francya.

Paryż, d. 28. Sierpnia. — Prefekt policyi wyjechał do Dieppe, a za nim wybiera się w podróż minister wojny, który dopiero wczoraj wieczorem z Bordeaux tu przybył.

— Debaty biją dziś na pana Soulé, który tu przejeżdżał do Madrytu. Ganią jego wystąpienie przy odjeździe z Nowego Jorku i radzą rządowi hiszpańskiemu, aby go dla ocalenia swojéj godności nie przyjmował.

— Odpowiedzialny zawiadowca Gazety francuzkiéj został na karę 500 fr. i na koszta procesu skazany, ponieważ oddrukował artykuł z Revue Britannique o ukończeniu Luwru, bez podpisu nazwiska autora.

— Organa rządowe wciąż prawią o swem przekonaniu, że sprawa wschodnia na drodze pokoju załatwi się, chociaż Monitor doniósł, że porta tę samą niemal zmianę uczyniła w projekcie wiedeńskim co w ultimatissimum Menżykowa, to jest niechce pozwolić na protektorat czyli patronat rosyjski. Chrześcianie mają używać tyle wolności, ile inni poddani i jako poddani sułtana. Siecle natomiast wątpi, aby Rosya potwierdziła zmiany żądane przez portę, bo chociaż one były małéj wagi, pokazywałyby, że porta dla tego jedynie ich przyjąć nie chce, aby pokazać światu, że przepisów rosyjskich bez odmiany nie przyjmuje.

— Z urzędowych sprawozdań władz pokazuje się, że w Paryżu czwarta część ludności umiera w szpitalu lub w innym zakładzie dobroczynnym, że rocznie 90,000 chorych leczy się po lazaretach, 18,500 starych lub obłąkanych ludzi przyjmują do domów ochrony, 18,000 podrzutków lub sierot jest utrzymywanych, 78,000 notorycznie biednych w mieszkaniach dostaje wsparcie. Koszta na ten cel wynosiły w roku 1852 — 13,345,629 fr.

— Według doniesień z Dieppe cesarzowa z cesarzem wyjechała w tych dniach na statku »Arielu« najlepszym i najszybszym z całéj marynarki, na pełne morze. Lekarze pozwolili teraz brać cesarzowéj kąpiele morskie. Cesarz co dzień się kąpie.

— Monitor de Loiret donosi, że rząd pozwolił wydawać 300 tysięcy losów po 1 fr., z których dochód ma pokryć koszta odsłonięcia posągu Joanny d'Arc w Orleanie.

— W roku przeszłym, który się skończył z d. 31. Lipca, sfabrykowano cukru burakowego we Francyi 74,806,420 kilogramów, fabrykacya więc cukru burakowego powiększyła się w tym roku o 7 i pół milionów kilogramów.

— Dzienniki belgijskie wszystkich odcieni wciąż się zajmują zbijaniem pisma bezimiennego, o którém szeroko rozpisał się Constitutionel. Z tonu pogardy, z jakim o tém piśmie bezimienném wspominają, wnosić można, jak mało sobie w Belgii je ważą. Zażądano zresztą od rządu francuzkiego objaśnień względem artykułu zamieszczonego w Constitutionelu. Dyplomacya atoli francuzka odpowiedziała, że sprawa ta ją wcale nie obchodzi i że nie odpowiada za artykuły gazeciarskie. W powszechności zadziwia stanowisko rządu francuzkiego, jakie zachował w obec ślubu małżeńskiego księcia Brabantu. Pan A. Barrot, francuzki poseł w Brukseli nie wstrzymywany żadnemi interesami, przechadzał się po Paryżu, kiedy w Brukseli wesele się odprawiało. Francyą reprezentował podczas téj uroczystości tylko sekretarz poselstwa, bez żadnéj specyalnéj misyi, chociaż belgijski Monitor p. Sampaye z grzeczności nazwał tymczasowym pełnomocnikiem. Cesarz Francuzów powiedział do pana Barrota: nie będziesz na tem weselu, ale za skutki ze swéj nieobecności sam będziesz odpowiadał, równie jak sam za siebie będziesz się tłumaczył i na własny rachunek dawał objaśnienia.

Listy z Rzymu osobliwsze podają objaśnienia względem poczynionych tam aresztowań. Podobno ułożone przez Mazziniego sprzysiężenie, do wymordowania wszystkich mieszkających w Rzymie Francuzów, zostało odkryte przez ajentów Mazziniego francuzkiéj policyi, z którą zostawali w stosunkach. Ponieważ takie wiadomości zwykle są puszczane przez tych, którzy mają interes, aby prawda na wierzch nie wyszła, przeto dziś trudno objaśnić tę baśń, w któréj rozsądku dopatrzyć nie można.

— Constitutionnel powiada, że wojsko belgijskie bardzo jest oburzone na mundury nowe zaprowadzone w armii belgijskiéj, bo są podobne do mundurów austryackich. Sykiem witano żołnierzy i oddziały wojskowe, które przy wjeździe arcyksiężniczki Maryi były witane sykaniem. Podobne niezadowolenie okazywano, gdy się książę Brabantu pokazał na ulicach Brukseli, po których się przechadzał.

Anglia.

Londyn, 27. Sierpnia. — Times bardzo dziś kręci głową na wiadomości z Konstantynopola z d. 19. m. b. Trzymając się zasady pokoju i ustępowania, nadzwyczajnie gani porcie zuchwałość, że mogła chcieć zmiany propozycyi wiedeńskich i że ich nieprzyjęła bezwarunkowo. Powiadają, mówi Times, że zmiany których się porta domaga, nie są ważne. Ale ważną jest rzeczą, czyli jest polityczne i mądre, żądać zmian w ogóle. Jeżeli żądane zmiany niemają za niemi się upierać, a mianowicie, kiedy się pomyśli, że każda nowa zmiana pociągnie za sobą nowe pytania we Wiedniu, a może u innych mocarstw, a ztąd powstanie nowe oczekiwanie w Europie. Stan uzbrojenia powszechnego utrzyma się, z czego powstać może każdéj chwili wojna i nakoniec nastręczy cesarzowi rosyjskiemu nową sposobność, do zerwania układów. W interesie Turcyi niemożemy nic bezrozumniejszego pomyśleć, jak to zwlaczanie, bo chociaż z początku była zaczepioną i obrażoną stroną, jednakowoż może utracić sympatie, które obudziła przez łuchwałość i dumę Ro-

syi, w skutek stawianego teraz oporu. Zdaje się, że skorzysta z wystąpienia mocarstw przeciw Rosyi więcéj, aniżeli jéj przyznaje Europa. Ktokolwiek jest powodem tych zmian w prozycyach, zawsze pracuje na rzecz Rosyi, która zyska przez to sławę umiarkowanéj, skoro tak chętnie przyjmowała przedłożone sobie propozycye i każdą zmianę zaproponowaną przez mocarstwa zachodnie. Tymczasem ciągnie wszystkie korzyści z przedłużonego obsadzenia obcego kraju i z wyczerpujących się sił przeciwnika. Aż do ostatniéj daty w naszych wiadomościach, nieprzestała ani na chwilę Rosya się uzbrajać. Nowe wojska ruszały za drugiemi do księstw, które teraz zupełnie są obsadzone. Hospodarów nakłoniono do wypowiedzenia posłuszeństwa sułtanowi. Stan chłopski jest przeciążony wszelkiemi ciężarami, a handel wołoski ustał. Tak dopełnia książe Gorczaków w proklamacyi swéj zamieszczonych przyrzeczeń. Zdaje się że Gorczaków zamiast opędzać wszystkie potrzeby armii z kasy wojennéj rosyjskiéj, każe dochody księstw składać do wojennéj kasy rosyjskiéj. Jest to stan, który się przedłuży układami na czas nieograniczony i niemożemy sobie wystawić, aby jakakolwiek zmiana małéj wagi w rzeczonych propozycyach mogła zrównoważyć ofiary i stratę czasu poniesione przez mocarstwa. Jeżeli zmiana jest znakomita, czego nie przypuszczamy, natenczas wszystkie układy na nicby się nie przydały i wróciłyby do tego punktu z którego wyszły i równałyby się odrzuceniu całkowitemu propozycyi wiedeńskich. Gdy atoli rządy, które poleciły przyjęcie tych propozycyi Turcyi, publicznie wyrzekły swe przekonanie, że po przyjęciu tych propozycyi natychmiast i jak najzupełniéj ustąpią Rosyanie z księstw naddunajskich, a ponieważ lorda Palmerstona ostatnie słowa w izbie niższéj ma to samo znaczenie, przeto porta słusznie może uważać mocarstwa za rękojmią, iż warunki umówione dopełnione zostaną. Odrzucenie zaś propozyi wiedeńskich włoży odpowiedzialność na rząd turecki, któréj zaledwie wydola. Spodziewamy się że te i podobne względy odniosą swój skutek. Długo odbywające się narady nad propozycyami, pokazują najlepiéj, że oczekiwania pewne, iż sprawa całkowicie ubitą została, były zawszesne, nawet można mieć podejrzenie, że znajdują się w samym Konstantynopolu osoby wielkiego wpływu, które z pewnych powodów właśnie nie przykładają się do przyspieszenia układów i zakończenia sporu. Lubo rząd rosyjski na pozór stosunki swoje urzędowe do porty zerwał, jednakowoż przypuszczać nie można, aby jego stronnicy w dywanie zasypiali, albo byli nieprzygotowani na to przesilenie i nie jest wcale rzeczą niepodobną, że dokładają całego wpływu swojego, aby stan opłakania godny przedłużał się. Zapewne niemógł téj rady udzielić przezorny przyjaciel otomańskiego państwa i powagi sułtana, aby okazać w tak nierozumny sposób niepodległość swoją, bo całość Turcyi zawisła od jedności mocarstw wielkich, którym dywan w tym przypadku stawia opór niczém nie poparty. Gdyby żądane zmiany w propozycyach ważne były, które może powiedzieć, że jednozgodność wiedeńskiéj konferencyi na tém nieucierpi, a w tém znajduje się prawdziwa siła naszego stanowiska przeciw Rosyi!

— Dyplomatyczna korespondencya z Rosyą o ujście Suliny wyszła z druku. Z niéj widać, że od r. 1829 sześciu różnych sekretarzy spraw zagranicznych — Aberdeen, Palmerston, Granville, Russel, Malmesbury i Clarendon — napróżno się żaliło i czyniło przedstawienia rządowi rosyjskiemu. Rząd rosyjski zawsze umiał w zręczny sposób rzecz tę usuwać tak. Tak odpowiedział hr. Nesselrode na usilne przedstawienia lorda Palmerstrona: sprowadziliśmy machinę z Anglli do czyszczenia ujścia Suliny. Na drugie przedstawienie: machinę tę potrzeba naprawić. — Na radę lorda Palmerstona, aby Rosyanie używali sposobu tureckiego i opatrywali okręty w grabie żelazne, któreby osadzone na tyle ze sobą muł z rzeki do morza zabierały, odpowiedział hr. Nesselrode: nie chcemy ubliżać sztuce inżynierskiéj Turków, ale więcéj mamy zaufania do angielskiéj parowéj machiny oczyszczającéj porty i rzeki, aniżeli do tureckich grab.! — Rzecz się tak ma. Była wprawdzie machina angielska na miejscu, ale jéj mało, albo wcale nie używano, gdy tymczasem powinna dziennie pracować po 8 lub 10 godzin. Sir Hamilton Seymur żadnego niema znaczenia w Petersburgu, bo kiedy się ośmiela czynić ustne przedstawienia, to jak sam donosi, minister rosyjski niecierpliwi się i mógłby nawet nakoniec pogniewać się. Takiego niebezpieczeństwa trzeba w Petersburgu posłowi angielskiemu bardzo unikać. Uśmiech hr, Nesselrodego więcéj wart, niż cały handel zbożowy multańsko wołoski. Czyliż Anglicy niemogą tak dobrze zboża kupować w Odesie jak w krajach wzdłuż Dunaju aż do jego ujścia do morza Czarnego.

— Królowa i książe Adalbert wyjechali dziś zrana z wyspy Wight i wylądowali w Southampton i zaraz osobnym pociągiem wyjechali do Holyphead ztąd puszczą się do Dublina.

— Rodzina orleańska w Anglii mieszkająca, zgromadziła się wczora przed południem do kaplicy katolickiéj w Weybridge, gdzie czytaną była msza za Ludwika Filipa. Przed nadejściem rodziny orleańskiéj, czekało mnóstwo wychodzców francuskich przed małym kościołkiem, w którym złożono szczątki króla zmarłego, aby być na nabożeństwie żałobném.

— Lord Palmerston bawi teraz w dobrach swoich niedaleko Melbourne w Derbyshire i udał się zaproszony do miasta, celem położenia kamienia węgielnego do nowego Ateneum. Z tym zakładem będzie połączone towarzystwo rzemieślnicze, kasa oszczędności i szkoła. Lord nieprzyjął zaproszenia na publiczny bankiet w Derby, stolicy hrabstwa, ponieważ zamierzył tyko kilka dni tam zabawić.

— Koszut stanął wczora jako świadek przed sądem policyi w Lambeth. Chodziło o wykrycie tożsamości niejakiego Józefa Rottensteina oficera węgierskiego, który udawał, że otrzymał zaświadczenie od Koszuta, celem poszukania roboty, a nie żebrania. Konstabler zaś oskarzał więźnia, że nie jest Rottensteinem, dla którego Koszut wystawił zaświadczenie, że on się dopuścił jeszcze innych fałszerstw i że prawdziwy Rottenstein równie oszust siedzi w więzieniu. Koszut przyznał, że lubo pisał przedłożone sobie zaświadczenie, ale nie przypomina sobie osoby. Sędzia prosił go, aby się udał do więzienia celem przypatrzenia się prawdziwemu Rottensteinowi i rozeznania prawdziwego i nieprawdziwego.

(Kor. Cz.) Brighton, 20. Sierpnia. (Dokończenie.) — Obyczaje dają mieszkańcom Anglii tę dzielność moralną i fizyczną, która wszystkich obcych zadziwia. Dla Anglika niema nic niepodobnego. Przedsiębierstwa najdalsze i najtrudniejsze prowadzi z zimną krwią i z zupełną spokojnością duszy. Dzielność Anglików przalewa się także na kobiety. W Anglii kobiety lubią namiętnie jeździć konno. Będąc parę tygodni temu na rewii obozu Chobham, widziałem z pięć tysięcy amazonek. Obrachowano, że w Anglii półtora-miliona kobiet jeździ konno. Dotąd Angielki uczyły się jeździć konno od mężczyzn, teraz ci się uczą od kobiet. Berejterki dają im lekcye jeżdżenia i towarzyszą im w konnych przejażdżkach. Każda angielka ma coś w sobie mocnego, czy to kiedy trzyma szpicrutę w ręku i prowadzi konia, czy kiedy przechadza się i żartuje ze skwaru słonecznego, opatrzona w charakterystyczne uglies. Nie taję, że Angielki tracą przez to na wdzięku, i że dostają przymioty virago, ale natomiast zyskują na podniosłości duszy, któréj często dają dowody. Kiedy Francuski śmiały się z propagandy pani Stowe, one ją zrozumiały i uroczyście uczciły.

Mówią mi Anglicy, że jeden z naszych skrzypków, pan Janiewicz, zostawił w Anglii chwalebne wspomnienie. Przybył on do Londynu temu lat 50 a umarł temu lat 30. Był to utalentowany skrzypek, który figurował we wszystkich wielkich koncertach. Syn jego jest dentystą w Liverpoolu. W Brighton jest wiele muzykantów niemieckich. Co rano i co wieczór grają oni na cliff różne kawałki na trąbach i na klarynetach. Niemcom i Włochom dobrze się zwykle powodzi w Anglii. Toż samo można powiedzieć o wszystkich cudzoziemcach opatrzonych w talent i wytrwałość. Anglicy są pospolicie przychylnemi dla pracujących, niewchodząc zkąd oni przychodzą. W Anglii nawet Cygani znajdują opiekę. Ile razy nadchodzi jaki jarmark lub jaka uroczystość miejscowa, władze zostawiają wolne miejsce na obozowiska dla Cyganów. W czasie wyścigów konnych tutejszych widziałem 2 obozowiska cygańskie. Mocnom się zdziwił, kiedym znalazł w budach cyganów komfort i czystość angielską. Jak wszędzie tak i tutaj, cygani trudnią się leczeniem koni a cyganki wróżbą. Cygani angielscy tém się tylko różnią od innych, że nie kradną. Przy takim postępie Anglicy tolerują ich u siebie, jako krajowe wspomnienie i oznakę historycznego rozwoju ich narodowości, który nic nie burzy, i który przyciągając wszystko do siebie, wszystko podnosi i cywilizuje.

Austrya.

Wiedeń, 29. Sierpnia. — W ministerstwie pracują tu bardzo pilnie nad organizacyą Galicyi. Żydzi mają prawo otrzymać nabywania dóbr tam na dziedzictwo.

Wiedeń, 27. Sierpnia. — Cesarz w skutek życzenia matki narzeczonéj dopiero na przyszłą wiosnę wejdzie w stosunki małżeńskie, a to z powodu zbyt młodocianego wieku narzeczonéj, która w Grudniu dopiero skończy rok 16.

Jenerał Benedek zgubił w miesiącu Czerwcu, gdy był z Włoch powołany na obrady, kufer w Styryi z różnemi rzeczami, a szczególniéj papiery bardzo ważne ściągające się do spraw włoskich. Lubo ofiarował 300 zl. reń. nagrody za oddanie samych papierów, dotąd nic nieodzyskał.

— W koszycach wybudowaną będzie wyższa szkoła wojskowa, któréj koszta budowy policzone są na 280,000 złr. Podobnyż zakład otwartym zostaje w przyszłym miesiącu w Kutnoborze w Czechach.

Galicya.

Kraków, d. 27. Sierpnia. — Z tutejszego obserwatoryum otrzymaliśmy następującą wiadomość o widywanym w tych dniach komecie: Kometa teraz z wieczora świecący, odkrytym został d. 10. Czerwca r. b. przez p. Klinkerfues, assystenta obserwatoryum w Getyndze. U nas widzianym był po raz pierwszy d. 7. Lipca i odtąd ciągle o ile dozwalała pogoda obserwowanym. Wedle obliczeń p. Bruhns w Berlnie, kometa ten zbliżając się coraz bardziéj do słońca, coraz to krócéj z wieczora świecić będzie. Być może, że jeszcze w pierwszych dniach Września zaraz po zachodzie słońca dostrzedz go można będzie, atoli już 4go zajdzie wraz ze słońcem i potem już u nas widzialnym nie będzie. Teraz do 1. Września światło jego rośnie jeszcze, albowiem dnia 2. Września rano przejdzie przez swój punkt przysłoneczny. Co się tyczy kwestyi — czy kometa ten był już kiedy widzianym i jak prędko powraca — tę dopiero późniejsze dokładne obliczenia pierwiastków jego biegu, rozstrzygną — o ile atoli z dotychczasowych przybliżonych pierwiastków wnosić można, kometa ten jest nowym i po raz pierwszy widzianym. Co do nazwiska, tych komety właściwych nie otrzymują, zwie się więc po prostu kometą odkrytym przez p. Klinkerfues, albo kometą trzecim z r. 1853., dwa bowiem go już w tym tygodiu poprzedziły: jeden dostrzeżony najprzód przez uczonego ojca Secchi, dyrektora obserwatorym Collegii Romani S. J. w Rzymie, d. 6. Marca; drugi odkryty przez Dra Schweizera, astronoma Konstantynowskiego instytutu inżynierów w Moskwie, d. 4. Kietnia.

Czas.

Czarnogóra.

Odkąd sprawa wschodnia przeszła na pole europejskiéj polityki, zapomniano o kraju, który świeżo wyłamawszy się z pod zwierzchnictwa porty wykazał jéj słabość. Wprawdzie zamiary jakie mogła Czarnogóra żywić, pozostały dotąd życzeniami tylko wszakże przycichły one jedynie na czas, a dzienniki serbskie które były tych życzeń i zamiarów zapowiadaczami, podnoszą na nowo głos, by niedać zapomnieć o interesie jaki wzbudziły ostatnie wypadki na wybrzeżach albańskich. »Od chwili, są słowa listu w jednem z pism serbskich, kiedy Czarnogóra poczęła bronić swobód swoich aż po dziś dzień, niebyło tak ważnéj epoki jak przeszłoroczna. Był to rok cierpień i radości, klęsk i zwycięstwa, rok strat i korzyści. Czarnogóra opłakiwała w tym roku wiekopomnéj pamięci poetę i władykę swojego Piotra II. radowała się wyborem jego następcy Daniela; w roku tym straciła władykę rządcę kraju, a poraz pierwszy od 1438 r. dostała księcia; dotąd walczyła tylko z napastnikami od granic tureckich, w tym roku toczyła bój z samym sułtanem; wreszcie Turcy grożący zniszczeniem małéj garstki, zupełną ponieśli klęskę. Ani się dziwić, iż Czarnogórcy, kiedy słońce oświaty weszło

ponad wszystkie kraje Europy, zdumieni zbudziwszy się ze snu, przetarli oczy; że oni sami z pośród wszystkich narodów nie wiedzą co sztuki, umiejętności, bogactwa i dobry byt, walcząc bowiem z wrogiem nieprzerwanie, szczęśliwy kto może zasypiać spokojnie bez noża za pasem, bez strzelby u głów łoża swego.«

W innem miejscu mówi ten artykuł: »Gdyby wszelako Turcy zmuszeni byli zwrócić cały ten kraj zabrany, który kiedyś był w rękach Iwanbega Czarnojewicza, gdyby granice ówczesnych posiadłości na zawsze ustalone zostały, wtedy Czarnogóra mogłaby na nowo zakwitnąć i stanąć w rzędzie wykształconych i szczęśliwych ludów. Plany naszego księcia mają wprawdzie na celu postęp narodowy, ale pozostaną niewykonalne, jeżeli walka z Turcyą nie ustanie. Po roku 1853. spodziewamy się tego; rzuciwszy bowiem wzrok na nędzne położenie Czarnogóry i pomnąc na niezliczone napady Turków od tylu wieków, każdy prawdę i sprawiedliwość kochający przyznać musi, iż czas już, by Czarnogóra rozleglejsze uzyskała granice, aby zdolną następnie była do przyjęcia innego sposobu życia mieszkańców swoich; czyli innemi słowy, trzeba się zdecydować, czy lud ten ma być powołany do życia, lub też oddany na nieochybną zagładę.

Turcya.

Z Carogrodu piszą do Wanderera pod dniem 15. Sierpnia: wiedeński projekt pojednawczy przedłożony już został radzie ministrów. Różni się on od ultimatum porty, jak zapewniają cztery mocarstwa, tylko pod względem formy. Niemniéj wszelako, ministrowie na posiedzeniu 12. b. m. upatrywali inne jeszcze w nim istotne różnice i raziły ich dwa miejsca. Osobliwje stanowisko cesarza rossyjskiego zdawało im się być bardzo podniesione, gdy tymczasem sułtana bez miary poniżone. Następnie cztery mocarstwa dla przypodobania się Rossyi, chciały modyfikować wszystkie traktaty zawarte z portą w przedmiocie wyznań. Donoszę o tem nie zaręczając za prawdziwość téj rozpowszechnionéj wieści. Wśród tych narad ministeryalnych zaskoczyła wiadomość o przyjęciu wiedeńskiego projektu przez dwór petersburgski, ale ta sparaliżowaną znów została tą okolicznością, że Rossya wytrwale obstawa za niezmiennem przyjęciem wiedenskiego projektu. W skutku tego zwołano wielką radę, w któréj mieli udział wszyscy ministrowie i wyżsi urzędnicy porty i ta trwała przez całe dwa dni. O jéj rezultacie nic dotąd nie wiadomo. Dziś p. Bruck miał prywatne posłuchanie u sułtana, po nim jenerał Prim ze swoimi oficerami, a następnie p. de la Cour, który wręczył poufne pismo swojego monarchy. Przedtem p. de la Cour kilka razy naradzał się z seraskierem. Dragoman poselstwa francuskiego przestawał dużo z Riza baszą dowódzcą naczelnym gwardyi należącym do stronnictwa wojennego. To jakoś niezgadza się z resztą postępowania posła francuskiego, gdy ten pytany o radę z powodu projektu wiedeńskiego poszedł za przykładem lorda Redcliffe i zupełne zachował milczenie. Obaj reprezentanci państw zachodnich wymówili się brakiem instrukcyi i powiedzieli tylko w ogóle, że projekt ten przyjąćby należało. Inaczéj wszakże oznajmił p. de la Cour seraskierowi, iż cesarz Napoleon domagał się wprost w Petersburgu bezzwłocznego opuszczenia księstw naddunajskich, w przeciwnym razie floty przejdą Dardanelle, i że konsulowie francuscy w Bukareszcie i Jassach otrzymali rozkaz opuszczenia tych stanowisk i przybycia do Konstantynopola. Podobny rozkaz miał być dany konsulom angielskim. Z okazyi pierwszego święta napoleońskiego Mehmet bej syn Reszyda, a trzeci sekretarz sułtana składał w imieniu swojego pana powinszowanie p. de la Cour. Na obiedzie u posła będzie się Reszyd basza znajdować. Z floty egipskiéj przybyło wczoraj 10 okrętów, które natychmiast remorkowano do Bujukdere. Na pokładzie było 800 żołnierza liniowego pod wodzą Achmeta Menekli baszy. Są to pierwsze wojska egipskie tutaj, obozować one będą pod Unkiar Skelessi. Wkrótce przybędzie ich więcéj. W. seraskier umówił się o dostawę wszelakich potrzeb wojennych z pp. Homsen Anzlikiem i Zarifi poddanym rossyjskim. Pan Trouvé Chauvel doniósł o załatwieniu sprawy pod względem żądanych od niego przez rząd turecki 45 milionów, ale co do sztab złota, których wygląda z Londynu, zupełna dotąd cisza. W. seraskier tudzież dowódzca gwardyi mieli się podjąć wyjednać u sułtana przyzwolenie na projektowaną przez p. Tronvé Chauvel pożyczkę. Jest też wielki czas na to, bo finanse i handel w opłakanym stanie. Rząd wysłał stu kawasów przeciw rozbójnikom w Rumelii.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 1. Września. — Pan Feliks Żaba powróciwszy z Berlina do Poznania za pozwoleniem pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i pod protekcyą angielskiego poselstwa w Berlinie, zamieścił w gazecie niemieckiéj reklamacyą przeciw podaniom jéj w num. 201., które także w tłumaczeniu jako wyjęte z Gazety niem. poz. podaliśmy. Podania te zaś prostuje w następujący sposób pan Żaba: nie przybył do Prus jako przemysłowiec, czego dowodzi paszport angielski, a więc ograniczenia z roku 1849. przeciw cudzoziemcom przemysłowym, do niego nie mogą być zastósowane, powtóre paszport jego nie był wizowany przez kr. poselstwo w Londynie, a to z prostéj przyczyny, że za rzecz zbyteczną uważało wizować angielski paszport do Prus. Mimo to został rzeczony paszport wizowany przez król. prusk. jeneralny konsulat w Londynie do Prus. Paszportu tego nie wystawiono w Londynie do Tryestu, tylko na stały ląd. Nie nazywa się Zaba jak go nazwała Gazeta niem. pozn., ale Żaba, jak stoi w paszporcie. Nie zaprzeczał, że był w emigracyi polskiéj, tylko dowodził z paszportu, że jest poddanym angielskim, a jeżeli prosił urzędnika policyjnego, aby rozmawiał z nim po francuzku, to stało się dla tego, iż widział trudność w nim rozmówienia się po polsku. Syn zaś jego nakoniec, tak zwany przez Gazetę niem. młody Inglishman, nie posiada wysokiéj posady w armii angielskiéj, a mundur jego zwyczajnym jest mundurem podporucznika w armii angielskiéj, a do jéj noszenia ma syn jego prawo, jako oficer w 49. pułku piechoty East Kent. Reklamacya ta jest datowaną pod dn. 31. Sierpnia podpisana: **Feliks Żaba.**

— Pomocnik egzekutora przy królewskim sądzie powiatowym Karol Beyer zniknął tu d. 26. p. m. Zdaje się, że przeniewierzył się w pieniądzach i albo się ukrył, albo też umknął z kraju. Być może, że uciekł do Hamburga, bo służąc w armii szlezwicko holsztyńskiéj dobrze zna tameczną okolicę. Miał lat 31, średniego wzrostu, ciemnych włosów i w obcowaniu jest skromny i ujmujący, dla tego łatwo w pole może wyprowadzić. Król. sąd powiatowy wezwał przeto król. władzę policyjną, aby czujne dawała oko na rzeczonego Beyera.

Jarocin, 27. Sierpnia. — Zabawny wydarzył się tu w tych dniach przypadek. Jeden landwer z tutejszego obwodu nie stawił się na ćwiczenia niedzielne, za to też skazanym został przez władzę wojskową na trzydniowy areszt, który miał odsiedzieć w okręgowém więzieniu. Przeciw temu reklamował, a gdy to nie skutkowało zgłosiła się jego narzeczona do biόra komisarza obwodowego i oświadczyła, że tego niedopuści, aby jéj narzeczony miał odsiadywać karę w więzieniu, a jeżeli inaczéj już być nie może, to sama odsiedzi w areszcie za niego karę. Oświadczono, że jeżeli to jéj może przyjemność sprawić, wolno jéj zabawić w owém więzieniu, ale to bynajmniéj nie może uwolnić jéj narzeczonego od wysiedzenia swéj kary.

Z Pleszewa, d. 30. Sierpnia. — Obchodziliśmy tu wczoraj rzadką uroczystość, instalacyą księdza Basińskiego proboszcza pleszewskiego: Kapłan ten został uczczonym, jak zasłużył. Niebyło serca, któreby nie dzieliło powszechnéj radości! a czcigodny i nieoceniony ks. dziekan Falkiewicz zrosił łzami wiekiem i pracą znękane oblicze. — Widzieć było tych dwóch serdecznych kapłanów na stopniach ołtarza pańskiego otoczonych czternastu braćmi, jak z ust ich bozkie płynęły słowa, słowa miłości i pokoju.... Lud był rozczulony, mianowicie, gdy mówca pański ks. Ruszkiewicz wywodząc w obszernéj mowie początek, trwałość i godność stanu kapłańskiego, wskazał święty węzeł miłości, jaki łączyć powinien serca parafian z pasterzem. Wątpić niemożna o serdeczności łez ludu parafii pleszewskiéj, który przetrwał ciężkie doświadczenia, pod kierunkiem swego ukochanego pasterza. — Dosyć przypomnieć lata 1848. i 1852 w pierwszym polityczne wstrząśnienie wymagało nadzwyczajnéj oględności młodego pasterza, w samem prawie ognisku wypadków! zakończył je z chwałą i błogosławieństwem... W drugim dowiódł, że wzór miłości Jezus Chrystus, wzniosłe powołanie i poświęcenie się dla trzody pańskiéj, przemogły w nim nad bojaźnią śmierci! Sroga zaraza zmiatała jego parafian nie już dziesiątkami, ale stami, a wzorowy pasterz nieodstępny, niósł umierającym słowo pociechy i zbawienia! — Tak jest, w stanowczych tylko chwilach, w chwilach ciężkiego doświadczenia, które Bóg zseła na lud swój, łączą się serca miłością! a taka miłość niegaśnie w sercach poczciwych, bo ma za sobą bolesne pamiątki.

Cześć prawości, miłości i poświęceniu.

Rozmaite wiadomości.

Warszawa. — Postępowanie z rozkopywaniem jaskiń, przedsięwzięte i uskutecznione w ciągu teraźniejszego lata w Potoku Złotym (w stronie Częstochowy i Olsztyna), nie mogło z powodu deszczów wyrównać gorliwości i poświęceniom światłego dziedzica tych miejsc, jenerała Wincentego hr. Krasińskiego. Pierwsza jaskinia, któréj geologiczną ważność oznajmiły najprzód kości mamuta i nosorożca kopalnego, stanie się odtąd główną ozdobą téj okolicy, pełnéj piękności. Jaskinia ta w skale juraicznego wapienia, bukami przyległego lasu pokrytéj, jest dziś zupełnie wyprzątnionéni podziemiem, którego spód przeszło 4 metry od sklepienia się oddalił. Otwór wejściowy z początku na 2 tylko metra szeroki, coraz rozszerzając się nieznacznie, wprowadza do wydrążenia na kilkanaście metrów szerokiego, podpartego samorodnym filarem, poza którym wydrążenie wchodzi w kręte, długie i wązkie załamania. Podziemie to wypełniały różne naniesione osady, jako to ułomki téj saméj skały i jéj stalaktytów, sztuki krzemienia, muł gliniasty, tak nazwany muł kościowy (limon ossofere) i same kości zwierząt ssących, to pod powłoką gliny tak dochowane, że zdaje się nawet jakby galarety pozbawionemi nie były, to spróchniałe tam gdzie się więcéj ułożyło z niemi szczątków pochodzenia roślinnego, to naostatek w stalagmitach jak one stwardniałe, i już nie kościstéj ale kamiennéj natury, i t. d. Obecny rozkopywaniu szanowny badacz i naturalista professor Waga (któremu wiadomości te zawdzięczamy), ze trzech odłomków roga sarniego w zupełny wapień przemienionych i rozrzuconych po opoce z któréj je wykuto, złożył całość, to jest podstawę roga (3 cale nad koroną) z tak szeroką i bliską czołowéj kości koroną, i tak gęstemi na całéj powierzchni sękami (perłami), że szczątek ten znamionuje gatunek sarny od dzisiejszego odmienny, lubo on jest raczéj świadectwem okresu życia tych zwierząt, do jakiego dziś nie dozwalamy im dochodzić. Pamieniony naturalista zadziwił się spostrzegając między kościami téj jaskini, czaszki zwierząt z rodzaju psa, dające się odnieść do rozmaitych odmian dzisiejszego psa domowego. Wszakże, jak gdzieindziéj w podobnych grotach, tak i tu, zęby a zwłaszcza kły jaskiniowego niedźwiedzia, najliczniejszemi są skamieniałościami. Drugą obok téj jaskinię, którą wykryła prawie całkowita czaszka jaskiniowego niedźwiedzia, na wierzchu leżąca, postanowiono do poziomu pierwszéj rozkopać, i już w miesiącu Lipcu roztrzaskano prochem głazy przystęp do niéj zagradzające. Doniesiemy zatem późniéj, co dla nauki ważnego okazało się w tem miejscu.

— Jak szybko odbywają się podróże, nowy mamy dowód na hippopotamie. Zanim wiadomość do nas doszła i zdołaliśmy ją podać, o zwrotnikowym wojażerze, a już odbieramy w *Semaphore de Marseille* ciekawe szczegóły, o jego do Marsylii przybyciu i przyzwyczajeniach od jakich nawet w ucywilizowanéj naszéj Europie odstąpić nie chce. »Hippopotam zamknięty jest w ogromnéj skrzyni smołą wylanéj, napełnionéj wodą słodką, w któréj dziwne wyprawia ewolucye. Ma dopiero 11 miesięcy, wielkości jest wołu. W ogromnéj swéj paszczy ma zrebięce jeszcze zęby. Żywi się wyłącznie mlekiem koziém, którego po 40 przeszło kwart rano i wieczór wypija. Dla tego towarzyszyć mu ciągle musi małe stadko tych zwierząt, niby świta nubijskiego pana Oko ma żywe, pojętne i czułe; okazuje wielkie przywiązanie do swego kornaka. Kornak ten rodem Nubijczyk, ujął był swego wychowańca nad brzegami Nilu

białego, i dokonał tak trudnéj edukacyi. Hippopotam w chwilach spokojnych, czuje potrzebę patrzenia na swego Nubijczyka, jakby na kompatryotę, potrzebuje obwąchać go, a nawet dotykać. Skoro ten się ruszy, zwierz posuwa się za nim; skoro się oddali, zwierz niepokoi się i rzuca, wydaje kwik raz po raz i coraz silniéj, podnosi się, i na tylnych łapach szuka go w około. Nubijczyk jada zwykle na wieku od skrzyni, na niém również kładzie sobie siennik i używa rozkoszy snu. Czasem schodzi do skrzyni, stawia na stołku korytko, w które nalewa mleko. Na wszystkie przygotowania patrzy hippopotam spokojnie i obojętnie. Dopiero gdy mu podadzą śniadanie, topi w niém szeroką zaokrągloną mordę, i złopie z rozkoszą, jednym prawie pociągiem wypróżniając naczynie. Wkrótce po tym popasie, woda w skrzyni odmienianą bywa. Hippopotam lubi nurzać się w téj świeżéj wodzie, daje nurka i zostaje pod wodą dłużéj niż minutę, poczém wypływa na powierzchnią jednym rzutem, i zaburzywszy wodę, zawsze kogoś z obecnych obryzga.« Z Marsylii powieziono go wozem do dworca kolei żelaznéj, skąd w dalszą puścił się podróż do Awinionu i Lionu. Tam wsiądzie na statek parowy, i Saoną dopłynie do Chalons, skąd znów koleją żelazną, osobnym pociągiem dostanie się do Paryża. Tym sposobem bez żadnego trudu odbędzie się podróż 300 mil francuzkich, chociaż już pierwéj od miejsca swego urodzenia zrobił mil 3000 do brzegów Francyi, które jeszcze nigdy takiego raroga nieoglądały. Wszakże przyznać trzeba, że galanterya Francuzom właściwa i tutaj niechybiła. Podróż ta przymusowa osłodzoną była tém niezawodnie, że ją mógł odbyć z Kairu do Marsylii na Nilu.

Królowa Pomare nadała jak wiadomo krajowi swemu konstytucyę, żaden wszakże z czytelników nie czytał sprawozdań stereotypowych z posiedzeń ciała prawodawczego. Dzienniki angielskie tudzież Revue coloniale i Pays dają z nich wyciągi, z których kładziemy tu próbkę: W Marcu r. z. rząd przedstawił wniosek dozwalający sprzedaży i użycia wina i piwa, a zakazujący wódkę. To dało powód do długiéj i burzliwéj dyskussyi. Tean rzekł: »Po jednéj stronie macie kupców którzy mają wódkę na sprzedaż, bo ta przynosi im korzyść, po drugiéj Tahitczyków którzy chcą wódkę kupować, bo ta im smakuje. Między niemi dwoma prawo wasze będzie siecią przez którą wódka przepłynie. Zakażcie raczéj wielkim krajom przywozić na okrętach wódkę! ale płuca wasze słabi Tahitanie nie są tak silne, aby głos wasz przedarł się do Ameryki, do Angii, Erancyi i Hiszpanii«. Ravaai rzekł: »Nie macie prawa powiedzieć, ty masz pić to a tego nie pić. Gdybyście mieli prawo, tobyście mogli również powiedzieć: ty masz jeść to, a tego jeść ci zakazujemy, ty masz się tak a tak ubierać, strzydz włosy, a brodę zapuszczać.... Tylko bez obłudy. My wszyscy lubim wódkę, wszyscy ją pijem, czy jawnie czy też skrycie.. Wzywam zatem zgromadzenie, aby powody te rozważyło i nie stanowiło praw bezpotrzebnych«. Po długich za i przeciw, Nuntere rzecz tę sprowadził do końca. Powiedział on, że wino może wprawdzie również upajać, ale nie w takim stopniu jak wódka. »Butelka wódki zamienia człowieka w bydlę i obala go na ziemię, trzy butelki wina dodają mu tylko wesołości. Tak! tak jest! Widzicie przeto, że to korzystnie zastąpić wódkę winem i prawo uchwalić.« Wniosek przeszedł znaczną większością. (Historyczne.)

— W Ooshen (w Hollandyi), umarł w tych dniach waryat, w którego żołądku znaleziono: łyżeczkę srebrną od kawy, okulary starannie zawinięte, i kluczyk do zegarka.

— Panna Leśniewska z teatru warszawskiego robi furore w Peszcie, mianowicie w »Lunatyczce« Belliniego niezwykły wywołała zapał, a Gazeta Peszteńska dodaje, że zapał tam nielada czém obudzić się daje.

Od Redakcyi.

Korrespondent poznański Czasu krakowskiego obrał od dawna sprawy kościelne w poznańskiem za przedmiot swoich uwag, rozwodził się o kanonikatach, intelligencyach, młode barki wskazywał jako najwięcéj stósowne do piastowania wyższych stopni w chierarchii kościelnéj, jako obejmujących większe i cięższe obowiązki, nakoniec ośmielony swemi powodzeniami zakręcił się około seminaryum duchownego poznańskiego i dotknął osobę bez żadnego powodu bardzo tu szanowaną i wysoko postawioną. Redakcya Gazety Wiel. Ks. Poznańskiego szanowała i szanuje sprawy kościelne i zawsze otaczała czcią swoją tak instytucye kościelne jako też osoby w skład ich wchodzące, a mianowicie seminaryum duchowne poznańskie, jego przełożonych i członków, z tego tedy powodu nie mogła pominąć milczeniem korrespondencyi poznańskiéj Czasu, która nie zważając ni na czasy ni na stosunki, szarpała niewinne osoby niewiedzieć dla jakiéj przyczyny. Z tego powodu niemogliśmy zimną krwią przypatrywać się na tę szermierkę wytoczoną w kolumny dziennikarskie i postanowiliśmy zetrzeć się osobiście z korrespondentem. Mniejsza o to, kto on jest, tyle pewna, że jest człowiekiem żółci, człowiekiem szkodliwym, mającym pewne predylekcye, i tym poświęcający wszelkie względy. Myśmy stoczyli pojedynek z człowiekiem, a nie z żadnym stanem, pod który się niewolno nikomu podszywać, gdy rzecz idzie pojedynkiem, osobistością. Czekamy, jeżeli korespondent szanuje honor, niech wypowie swoje nazwisko w kolumnach Czasu, a niech nie razi z zasadzek jak najemne kondotiery ludzi, którzy mu zapewne nigdy w życiu nie zawinili. Gdy więc rzecz dotyczy czysto i osobiście redakcyi Gaz. W. Ks. Poz. i osobiście korespondenta ukrytego, przeto też redakcya nie ma obowiązku umieszczać reklamacyi najmniejszéj zasady niemających, choćby one pochodziły od osób przez redakcyą bardzo szanowanych, których przecie ten spór wcale nie dotyczy.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 29. Sierpnia. — Pszenica 76—83 tal. Żyto 56—59 tal. Jęczmień 43—45 tal. Owies 25—29 tal. Groch 55—62 tal. Rzep zimowy 84—80 tal. Rzepik zimowy 82—78 tal. Oléj rzepiowy 12 tal. Oléj lniany $12\frac{1}{6}$ tal. Okowita bez beczki 31 tal.

Przybyli do Poznania dnia 1. Września.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Odenheimer z Srody; Brömo z Wrocławia; Hellmar i Zeising z Berlina; Lithauer z Ameryki.
POD CZARNYM ORŁEM: Wendorf z Prusiec.
HOTEL PARYSKI: Manicka i Wrońska z Szamotuł; Seredyński z Chociszewa; Ciesielski z Raczkowa; Jasiński z Witakowic.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Gajewska z Wolsztynu; Unruh z Głogowy; Joachimsthal z Berlina.
HOTEL RZYMSKI: Stark z Szczecina.
HOTEL BERLINSKI: Brock z Berlina; Thiem z Wrocławia; Melzer z Wschowy; Malke z Pniew; Dr. Paris z Karszyna; Rańkowski z Katarzynowa.
POD WIELKIM DĘBEM: Spieler z Dusznik; Czamańska z Katarzynowa; Janczakowski z Bnina.
POD BIAŁYM ORŁEM: Kelm z Grobli; Dehmel z Rabowic; Scharfenort z Mur. Gośliny; Weinhold z Dombrówki.
POD TRZEMA LILIAMI: Rissman z Koźmina.
HOTEL EICHBORNA: Crusiusz z Berlina; Rosenthal z Wrocławia; Rademann z Wollina; Hojnacki z Kościana; Krain z Pobiedzisk.
POD KORONĄ: Kröner i Neumann z Rawicza; Pinner z Międzychoda.
EICHENER BORN: Neumann z Kiszkowa; Galicki z Wrześni.
HOTEL KRUGA: Riebe z Leszna.
W mieszkaniu prywatném: Poruczn. bar. Puttkammer z Muskau, ulica Fryderykowska Nr. 33.; Dr. Hess z Eisenach, ul. Wilhelmowska Nr. 8.

Dnia 31. Sierpnia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	gotowizna
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
dito z roku 1850	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	93	—
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	100
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{8}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szlązkie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$100\frac{1}{8}$
Louisdory	—	—	$110\frac{5}{8}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{8}$